

W 2020 ROKU BĘDZIEMY W CZOŁÓWCE POLSKICH WYDZIAŁÓW CHEMICZNYCH...

ROZMOWA Z DZIEKANEM WYDZIAŁU CHEMII, PROF. DR. HAB. PIOTREM STEPNOWSKIM

■ Równo 25 lat temu „Gazeta Uniwersytecka” opublikowała tekst autorstwa prof. Jerzego Błażejowskiego, ówczesnego dziekana nowo powstałego Wydziału Chemii, na temat genezy powstania, zamierzeń i perspektyw rozwoju Wydziału. Profesor pisał o najważniejszych wyzwaniach, które stoją przed Wydziałem zarówno w zakresie badań naukowych, jak i w zakresie kształcenia. Pewnie wiele z nich jest wciąż aktualnych. Czy mógłby Pan powiedzieć, jaka jest obecnie strategia Wydziału?

Strategia każdego wydziału uniwersyteckiego musi opierać się na dobrze zdefiniowanym celu. Obejmując funkcję dziekana Wydziału Chemii w 2012 roku, zastanawiałem się, jak najkrócej można by go określić. Wówczas sformułowałem to mniej więcej w następujący sposób: „W 2020 roku będziemy w czołówce polskich wydziałów chemicznych”. Tak wytyczony cel w sposób oczywisty powoduje, że strategia nie może być obliczona jedynie na przetrwanie i pokonywanie bieżących wyzwań – choć i to wymaga sporo pracy – ale przede wszystkim wymusza konkurowanie z najlepszymi. Konkurencja taka możliwa jest dzięki pełnemu zaangażowaniu w pięciu obszarach, którymi są: prowadzenie badań naukowych na najwyższym poziomie; rozwijanie różnorodnych form naukowo-badawczej współpracy międzynarodowej; kształcenie akademickie również na najwyższym możliwym poziomie tak w zakresie wiedzy podstawowej, jak i umiejętności zawodowych, którego celem dalekosiężnym powinien być udział w formowaniu elit intelektualnych regionu i Polski; stałe rozwijanie współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym i poszukiwanie nowych obszarów, gdzie ta współpraca powinna się rozwijać, a także po prostu sprawne zarządzanie Wydziałem.

■ Kończy Pan właśnie kadencję dziekana. Czy mógłby Pan przedstawić najważniejsze osiągnięcia Wydziału z ostatnich czterech lat?

Ostatnie cztery lata były dla nas czasem zmian szczególnych. Po pierwsze, spełniły się nasze długoletnie marzenia o nowej siedzibie. Od trzech lat w kampusie oliwskim mamy do dyspozycji supernowoczesny budynek z licznymi przestronnymi laboratoriami dydaktycznymi i naukowymi, z których każde wyposażone jest w nowoczesną aparaturę i meble laboratoryjne. Całość spełnia najostrzejsze światowe normy w zakresie bezpieczeństwa. Podniósł się nie tylko komfort naszej pracy badawczej, a ten dla chemika to przede wszystkim funkcjonalne i dobrze wyposażone laboratoria chemiczne, ale również komfort pracy dydaktycznej. Studenci nie są już tłoczni w małych, przestarzałych pracowniach przy jednym aparacie czy instalacji,



Prof. dr hab. Piotr Stepnowski

a uczą się w dużych laboratoriach w małych grupach z indywidualnym dostępem do nowoczesnego sprzętu i aparatury, z którą stykać się będą w przyszłych miejscach pracy – nowoczesnych laboratoriach przemysłowych czy badawczych.

Często słyszy się opinie, że w minionych latach Polska otrzymała ogromne fundusze na infrastrukturę, w tym naukowo-dydaktyczną, a teraz budynki stoją puste i niewykorzystane. To z całą pewnością nie jest przypadek naszego Wydziału. Oczywiście doskwiera nam zakaz współpracy z przemysłem i biznesem, który trwać będzie przez następnych pięć lat [zakaz występowania tzw. pomocy publicznej w inwestycjach finansowanych ze środków UE – red.], ale to po-

konujemy, korzystając z innej infrastruktury uczelni. Poza tym Wydział „wypełniany” jest nowymi pomysłami na badania naukowe i kształcenie, których nie mogliśmy realizować w starym budynku. Czynimy ciągle starania o uzupełnianie naszych zasobów aparaturowych nowym sprzętem, a atrakcyjność laboratoriów sprzyja i sprzyjać będzie ściąganiu do nas uczonych z Polski, a także – przede wszystkim – z zagranicy. Już dziś na stałe współpracujemy z pięcioma profesorami wizytującymi, z których większość nie tylko wykłada, ale też przynosi nowe projekty badawcze. Trzy lata temu zatrudniliśmy na stałe jednego uczonego z Wielkiej Brytanii, a aktualnie prowadzimy rozmowy z wybitnym naukowcem z USA, który szuka lokalizacji oraz zasobów kadrowych do realizacji dużego programu badawczego.

Ale budynek to oczywiście nie wszystko. W mijającej kadencji przeprowadziliśmy szereg gruntownych zmian w zakresie organizacji naszej codziennej pracy badawczej i dydaktycznej. Dziś Wydział zorganizowany jest w jedenastu katedrach i trzydziestu pracowniach naukowo-badawczych, mamy również Zakład Dydaktyki i Popularyzacji Nauki. Wszystkie jednostki funkcjonują na podstawie czytelnych i transparentnych zasad w zakresie powoływania, znoszenia, czasowej oceny czy przydzielania środków finansowych. Wprowadziliśmy także pomocnicze kryteria okresowej oceny pracowników w zakresie osiągnięć naukowych, które definiują oczekiwania Wydziału wobec postępów naszych pracowników w pracy badawczej. W sposób naturalny służy to realizacji strategii, o której mówiłem na początku. Muszę powiedzieć, że w ostatnich czterech latach nasze postępy w zakresie dorobku naukowego oraz uzyskiwania zewnętrznego finansowania były fantastyczne. Liczba publikacji z tak zwanej listy filadelfijskiej w ostatnich czterech latach wzrosła z około stu dziesięciu w dwa tysiące jedenastym roku do ponad stu pięćdziesięciu w roku ubiegłym, a udział prac opublikowanych w najbardziej renomowanych czasopismach, których war-

tość *impact factor* [współczynnik wpływu – red.] przekracza trzy, stanowi aż czterdzieści pięć procent. Potroiliśmy także wartość realizowanych grantów badawczych, a podejrzewam, że kolejne dwa lata przyniosą nam następne projekty (zwłaszcza w ramach funduszy europejskich i programów strategicznych) o wartości kilkunastu milionów złotych. Bardzo ważną rolę odgrywa tu powołane na początku kadencji Biuro Wspierania Badań Wydziału Chemii UG, którego zadaniem jest pomoc naszym naukowcom we wszystkich pozamerytorycznych kwestiach związanych z procesem aplikowania o środki na badania naukowe. Muszę też przyznać, że wdrożenie większości z wymienionych zmian kosztowało nas niemało wysiłku, ale jestem przekonany, że było i wciąż jest warto.

W mijającej kadencji przeprowadziliśmy aż sześć (!) procesów akredytacyjnych. W ich wyniku Wydział uzyskał ocenę wyróżniającą Polskiej Komisji Akredytacyjnej w zakresie tak zwanej oceny instytucjonalnej, oceny wyróżniającej w każdej z ocenianych przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną kategorii dla kierunków chemia i ochrona środowiska, a także oceny wyróżniającą w zakresie akredytacji europejskiej przyznawanej przez wpisaną do rejestru EQAR Europejską Chemiczną Sieć Tematyczną ECTN, skutkującą uzyskaniem prawa do nadawania europejskich tytułów zawodowych EuroBachelor i EuroMaster. Przeprowadziliśmy także, jako jedni z pierwszych w Polsce, akredytację wszystkich pracowni studenckich.

Skoro jesteśmy przy sprawach kształcenia, należy również wspomnieć, iż w ostatnich czterech latach uporządkowaliśmy sporo spraw w zakresie programów kształcenia na wszystkich prowadzonych kierunkach. Stworzyliśmy nasze wewnętrzne standardy przedmiotów obowiązkowych niezależnych od obieranych specjalności, systematycznie zwiększamy pulę przedmiotów prowadzonych w języku angielskim oraz podejmujemy próby zwiększania udziału praktyków otoczenia gospodarczego w procesie kształcenia. Te działania to pokłosie aktywnej współpracy z Radą Konsultacyjną Wydziału, do której zapraszamy obecnych i przyszłych pracodawców naszych absolwentów. Powołaliśmy także do życia dwa nowe kierunki studiów (oba z Wydziałem Ekonomicznym UG), wpisujące się w oczekiwania rynku pracy. Pierwszy to biznes i technologie ekologiczne, a drugi to biznes chemiczny. Są to studia unikatowe w skali europejskiej, czego dowodem jest spore zainteresowanie zaprzyjaźnionych uczelni zagranicznych, chcących zaadoptować te pomysły u siebie. Ponadto wspólnie z Wydziałem Matematyki, Fizyki i Informatyki uruchomiliśmy kierunek pod nazwą bezpieczeństwo jądrowe i ochrona radiologiczna, który został powołany z myślą o kształceniu przyszłych kadr dla mającej się rozwijać w naszym regionie energetyki jądrowej.

Bardzo ważnym osiągnięciem było uzyskanie kolejnych uprawnień akademickich do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego. Przez wiele lat dysponowaliśmy pełnymi uprawnieniami akademickimi w dziedzinie nauk chemicznych, ale jedynie w dyscyplinie: chemia. W ostatnich czterech latach zdobyliśmy kolejno uprawnienia w dyscyplinie ochrona środowiska (jako pierwsi i dotąd jedyni w Polsce) oraz w dyscyplinie biochemia (jako jedna z dwóch instytucji w Polsce). Ponadto uruchamiamy właśnie wspólnie z Politechniką Gdańską anglojęzyczne, środowiskowe studia doktoranckie pod nazwą International Ph.D. Programme Chemistry for Health and the Environment INTERCHEM. Organizacja studiów była możliwa

dzięki zawiązanemu w ubiegłym roku konsorcjum pomiędzy wydziałami chemicznymi UG i PG, które służy do realizacji wspólnych przedsięwzięć naukowych i dydaktycznych, a przede wszystkim ma stać się podstawą uzyskania statusu Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego.

Staramy się także aktywować brać studencką do współtworzenia „ducha Wydziału”. Oba działające koła naukowe i nasz samorząd studencki prowadzą niezwykle aktywną działalność popularyzatorską i edukacyjną oraz są coraz bardziej widoczne również poza murami uniwersytetu. Można by tu podać niezliczone przykłady działań wolontariackich, pokazów chemicznych, festynów dla dzieci, współorganizacji festiwali nauki, dni otwartych i tak dalej. Jestem każdorazowo zbudowany postawą naszych studentów, ich zaangażowaniem i pomysłowością.

■ Wspomniał Pan o dużej puli projektów naukowych realizowanych dzięki finansowaniu zewnętrznemu. Jakimi projektami badawczymi możecie się Państwo pochwalić?

W minionych czterech latach na Wydziale realizowaliśmy bądź wciąż realizujemy ponad osiemdziesiąt projektów badawczych finansowanych ze źródeł zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. Skoncentruję się na tych największych. Dwa z nich to prestiżowe projekty typu MAESTRO, finansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki. Są to: projekt kierowany przez profesora Janusza Raka, dotyczący zaawansowanych badań uszkodzeń DNA, oraz projekt profesora Adama Liwo, poświęcony rozwojowi metod komputerowego przewidywania struktur białek. Wydział koordynuje także realizację bardzo dużego, kilkunastomilionowego projektu badawczo-rozwojowego w ramach programu STRATEGMED, finansowanego z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, a dotyczącego farmakologicznej stymulacji regeneracji skóry, którym kieruje profesor Sylwia Rodziewicz-Motowidło. Z kolei profesor Adriana Zaleska-Medwinska uzyskała niedawno spore dofinansowanie z tak zwanego Norweskiego Mechanizmu Finansowego na realizację projektu poświęconego poszukiwaniu nowych materiałów o zdolnościach fotokatalitycznych. Profesor Tomasz Puzyn kończy właśnie realizację dużego projektu międzynarodowego prowadzonego w ramach programu ramowego UE, który dotyczy przewidywania skutków obecności nanomateriałów w środowisku. Może warto również podkreślić, iż istotną część grantów prowadzona jest przez młodych naukowców, a ich projekty często przekształcają się później w duże programy badawcze, za co oczywiście każdorazowo trzymamy kciuki.

■ Jakie są, Pańskim zdaniem, najważniejsze wyzwania stojące przed Wydziałem w najbliższym czasie?

Według mnie poważnym problemem, który obserwujemy, a który może narastać w kolejnych latach, jest znaczne osłabienie mobilności uczonych. Jeszcze nie tak dawno temu niemal każdy młody pracownik nauki wyjeżdżał za granicę zaraz po uzyskaniu stopnia doktora, a pracownicy nieco starsi na stałe odwiedzali zaprzyjaźnione ośrodki międzynarodowe, prowadząc wspólne przedsięwzięcia badawcze. Elementem sprzyjającym tej sytuacji była oczywiście dodatkowa motywacja finansowa. Ale nie tylko. Obieg informacji naukowej kiedyś był dużo bardziej bezwładny i oczywiście ograniczony w stosunku do współczesnych możliwości. Dziś wszyscy doceniamy dobrodziejstwo dostępu niemal nieograniczonego do baz danych czasopism naukowych,



FOT. ADAM USZKOWSKI

e-konferencji i e-seminariów, możliwości dyskusji z kolegami z zagranicy przez e-mail i Skype'a. Jednak nic nie zastąpi fizycznego przemieszczenia się do innego miejsca, pobytu w innej grupie badawczej, innym laboratorium. Zawsze powtarzam moim współpracownikom, że muszą pooddychać trochę innym powietrzem w ośrodku zagranicznym, żeby nabrać dystansu do rutynowych i zwyczajowych zachowań swoich i swojego otoczenia w macierzystej jednostce. W przeciwnym wypadku nigdy nie uchwycą tej szerszej perspektywy, niezbędnej człowiekowi, który chce zawodowo parać się badaniami naukowymi. Stąd wśród ważnych wyzwań, które przed nami stoją, jest z pewnością bardziej efektywne stymulowanie pracowników do odbywania krótko- i długoterminowych staży naukowych. To zadanie, którego nie da się zrealizować w krótkim czasie, ale mam nadzieję, że moi następcy również ocenią to jako istotny aspekt rozwoju naszego Wydziału.

■ ...a wyzwania stojące przed polską nauką?

Pierwsze, co w odpowiedzi na tak zadane pytanie przychodzi do głowy – jak sądzę – każdemu, kto zajmuje się organizacją nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, jest znacząca poprawa warunków finansowania nauki. Możemy oczywiście mówić o złej organizacji, o marnotrawieniu i rozdrabnianiu części środków, o pracownikach naukowych niedostatecznie angażujących się w badania naukowe, jednak to wszystko to naprawdę drobiazgi w zestawieniu z gigantycznym niedofinansowaniem nauki. Chcąc zbliżyć się do standardów panujących w większości krajów cywilizowanego świata, musimy bezwzględnie i natychmiast zwiększyć poziom finansowania badań, szczególnie podstawowych. W naszych realiach powinno to się dziać przede wszystkim przez zwiększenie budżetu Narodowego Centrum Nauki. Niecały miliard złotych rocznie, którym dysponuje Centrum na projekty badawcze tak dużego kraju, jak Polska, brzmi jak ponury żart. Nic nie usprawiedliwia tak skandalicznie niskich nakładów na polską naukę. Kropka. Druga sprawa to utrzymanie potencjału badawczego, szczególnie na wydziałach eksperymentalnych. Faktycznie w ostatnich latach w Polsce udało się wielu jednostkom wzbogacić o nowoczesną aparaturę. Jej utrzymanie jednak jest z roku na rok coraz kosztowniejsze, a dotacje trafiające na uczelnie na ten cel są niewspółmiernie niskie. Kolejna sprawa to ułatwienie polskim naukowcom dostępności do funduszy europejskich. Istnieje bardzo dużo, nazwijmy to – dobrych praktyk – w krajach Europy Zachodniej, które stworzyły i wdrożyły bardzo wiele narzędzi wspomagających uczonych nie tylko w pozyskiwaniu tych pieniędzy, lecz także w zawiązywaniu konsorcjów czy wyłapywaniu partnerów. Sądzę, że niektórzy z nich moglibyśmy wdrożyć stosunkowo niewielkim

kosztem na poziomie zarówno uczelni, jak i administracji regionalnej czy krajowej.

W zakresie badań stosowanych jest chyba trochę lepiej (głównie dzięki środkom z różnych programów operacyjnych Unii Europejskiej kierowanym do przedsiębiorców i uczelni), choć i tu system mógłby być znacząco wsparty pieniędzmi pochodzącymi na przykład z odpisów podatkowych firm prowadzących działalność badawczo-rozwojową czy innych znanych i stosowanych gdzie indziej mechanizmów finansowych w tym zakresie. Myślę też, że konieczna jest poprawa świadomości wśród społeczności akademickiej w zakresie ochrony własności intelektualnej oraz komercjalizacji badań.

Jednym słowem bez większych pieniędzy na badania naukowe nigdy nie będziemy w stanie konkurować z ośrodkami naukowymi w Europie, o USA czy Japonii nawet nie wspominając. Nigdy też nie oderwiemy się od przeciążeń dydaktycznych, które wymuszane są na kadrze akademickiej algorytmem finansowania działalności uczelni, gdzie główna, dominująca składowa to liczba studentów, a nie na przykład jakość realizowanych badań naukowych, w końcu nigdy nie zatrzymamy na uczelniach młodych i dobrze rokujących młodych badaczy, którzy „za chlebem” idą do przemysłu i biznesu, a to właśnie młodzi ludzie wnoszą do nauki najwięcej świeżości i pomysłowości.

■ W najbliższej kadencji będzie Pan pełnić funkcję prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą. Proszę na zakończenie powiedzieć, jakie będą najważniejsze wyzwania stojące przed Panem w najbliższym czasie.

Przede wszystkim muszę „nauczyć się” naszej uczelni. Zrozumieć jej ogromną różnorodność, odmienną zwyczajów i trybu pracy na różnych wydziałach. Uważam, że moja dotychczasowa perspektywa dziekana wydziału eksperymentalnego jest co najmniej niewystarczająca do pełnego zrozumienia uniwersytetu jako całości. Pierwszym poważnym wyzwaniem, przed którym stanę w nowej kadencji, będzie z pewnością parametryzacja wszystkich wydziałów w przyszłym roku. Jako prorektor chcę ten proces maksymalnie wspomóc, tak aby większość z wydziałów uzyskała kategorię A. Sądzę też, że mamy sporo do zrobienia w zakresie większego umiędzynarodowienia uczelni. Już na początku kadencji chcemy wprowadzić kilka zmian i ułatwień organizacyjnych umożliwiających lepszą i łatwiejszą wymianę międzynarodową studentów i doktorantów oraz przyjmowanie na wydziały profesorów wizytujących z zagranicy. Planów w tym zakresie jest bardzo wiele i liczę na dobrą, inspirującą współpracę ze wszystkimi wydziałami.

Dziękuję za rozmowę.

TOMASZ NEUMANN